

ORĘDOWNIK

NAUKOWY.

Spis rzeczy 41 Numeru: *Powstanie Tadeusza Kościuszki w roku 1794. w Autecznych dokumentach.* — *Krytyka Pamiętniki Krakowa przez Józefa Mączyńskiego.*

Powstanie

TADEUSZA KOŚCIUSZKI

roku 1794.

w Autecznych dokumentach.

I.

Kopia listu przyjętego przez komendę JP. szefa Niesiołowskiego pisanego z Warszawy od Alekseja Łaskina, do Waleryana hrabi Zubowa do

Petersburga 13. Apr. 1794. roku.
2. V. S.

Jużem miał honor donieść o dziele z buntownikami pod Opatowem, i jako oni ku Krakowu przed Tormasowem rejterowali się. Dopiero z żalem mojem donoszę, że Tormasow podług układu z Denisowem, nie łącząc się jeszcze z wojskami lublińskiego korpusu, napadł na buntowników; lecz oni tak go rzesko wstrzymali, że i samego ze wszech stron atakowali. — Denisow nie pociągnął z swoim Lublińskim korpusem Tormasowa zasilic, i przyszedł już na plac wtedy, kiedy nasi

byli zupełnie rozpedzeni. — Tormasow stracił 12 armat, i większą część bywszych u niego wojsk. Pustowałow ubity, a jego batalion więcej nad wszystkich wytrzymał. Mówią, że ten nie zdawał się tak długo, aż był sztychami wykłuty. Oficerów ubito 10, a większą część poraniono. Nasz Murolszczow zraniony, dostał się buntownikom, przeto, iż koń w błocie uwiązał, i dla tego wyjść on nie mógł; trzymany jest teraz w Krakowie w pięknym dozorze. Wszakże pośledniej od Denisowa jest wiadomo, że daleko lepiej nieprzyjaciele od niego odparci ku samemu Krakowu tak, iż nigdzie krom miasta wychylić się nie mogą, z jednej strony nasi, a z tyłu Prusacy ich okrążają. Resztującego przeciw nim wojska nie mogą się doczekać, może dla tego, że te wojska z przyłączonego kraju na swoje miejsca nie przybyły. — Graff Fiedor Matfiejewicz w wieczór wyjechał do Puław, gdzie mu poruczony zebrany z pułków różnych dwójny detaszament, mający ośm eskadronów Kozaków i więcej 2000 piechoty z dostateczną artylerją. Jemu kazano obserwować marsze buntowników

Chelmskich i starać się, jeżeli nie rozbić, to przynajmniej nie dopuścić złączyć się z Kościuszką, jeżeli oni zamyślą ku niemu się skłonić. Dzisiaj Osip Andrejewicz (Igielström) formalnie obwieścił będącym u siebie Polakom, że odebrał rozgrzeszenie od Dworu naszego. postępować ze wszystkimi temi, którzy się w bunt w mieszani okaza, z nadzwyczajną srogością, bez najmniejszego popołgowania; a zatem, iż w sześciu niedzielach spodziewa się wszędzie pierwszą przywrócić spokojność i milczenie — z wojsk naczelnictwa Derfeldena weszli już w Polskę i idą: książę Łobanow z Abszeröńskim pułkiem piechotnym do Lublina, brygadyer Łański z Sumskim lekkokonnym pułkiem do Chelma, Cześlański z swoim do Slonima, gdzie wprędce przybędą. O Apraximie Stefanie Stefanowiczu nie powiedzieć nie mogę — i co on robi, ej! ej! nikt tego nie pojmuje, pod Krakowem lokacya jego; żonę swoją odprawił do Królewca, chroniąc się buntu, a po wszystkim znać, że go nigdy pod żadnym pretekstem nie ujrzymy tu, i być on nie może w Warszawie. —

On dotąd jeszcze boi się Kościuszki, gdyż go ten buntownik atakował pod Krakowem... Ej! Ej! wy nie uwierzycie, co on tu robi, ale i opisać tego nie można. —

¹³/₂ April 1794. w Warszawie.

Alexiej Łaskin.

II.

Treść depeszów przejętych od komendy JP: Eydziatowicza na dniu 26. Kwietnia 1794. roku.

Sekretne doniesienie przyłączone do listu JP. Igielstroma do Imperatorowej pisanego dnia
16. Apr.
5. V. S. 1794.

Do insurgentów krakowskich przyłączył się z brygadą, Karwicki z pułkiem i Lubomirski. — Toż samo zapewne i z regimentem Michała Lubomirskiego w Dubnie stanie się. —

Lubomir Branickiego zupełnie spustoszone tak,

iż ledwo generał Kurdwanowski zdążył do Galicyi umknąć z życiem. — Kościuszko Grochowskiego podpułkownika awansował w Chelmie na generała-majora, który jest do 8000 mocny, i ciągnie ku Lublinowi. Do tegoż korpusu łączy się wielka liczba abszytowanych szlachty i chłopów.

Pułkownikowi Radziwiłłowskiemu zlecono formowanie korpusu Pikinierów, liczą ich już do 10,000 i 12cie armat polowych, gdzie pójdzie, nie wiem. —

W Chelmie zrobiono trybunał z 9 szlachty a 3 mieszczan, — w Włodzimierzu i Łucku odkryła się także konfederacya. — Wszystkie sądownictwa odmieniono. — Uniwersały są wydane, ażeby do Chelma wszyscy się stawili szlachta zdadni do obrony. — Z 10 chłopów jednego nakazano dostawić, opatrzonego w pikę, 3 koszule, 15 złotych w gotowiznie, i chleba na 3 dni. — Powziąłem wiadomość, że ku Krakowu udać się usiłują, ażeby Denisowa otoczyć, — z którego powodu dałem ordynans Apraxymowi, ażeby od Ryczywoła, aż do Puław bronił przeprawy. Lecz nie mam nadziei, ażeby i obadwa oprzeć się mogli. —

Denisow raportował, iż Kościuszko 11. i 13. Kwietnia o pół mili od Krakowa okopany, obozem stanął mocny do 8500, a każdego dnia po kilkaset ochotników przybywa. — Denisow trzyma się pod Skalmierzem defensive — z Prusakami na pograniczu będącemi nie ma zmownej komunikacyi. —

Denisow żąda sukkursu, widząc się słabym. Na co dałem ordynans Chruszczowowi maszerowania do Denisowa. Sam będąc teraz ogoloczony, rekwirowałem, ażeby Prusacy do Warszawy z Zakroczyma zbliżyli się. — Jakoż już podsunęło się 1 szwadron huzarów, 3 dragonów, 3 bataliony piechoty, 3 armaty z chłopskimi koniami, co wynosi 600 ludzi. —

Wojsko pruskie mocno urlaupnikami osłabione. — Artyleryi polowej wcale nie mają. — Nie robią nic, — Szweryn pilnuje nowych granic, a tak rozrzucił swe wojsko w kupki po pograni-

czu, iż komendy po 50 ludzi wynoszą. — Zatem na niego nic wcale spuszczać się nie można.

Z Litwy meldują, że w okolicach Kowna i na samą Żmudź coś podobnego tli. Tak słabe mam komendy w Kownie, że byłem przymuszony od generała Repnina żądać pomocy z Rygi. — Kuryerów wysłałem do generała Derfelda, ażeby mi ze swego korpusu nadesłał posiłki (z Ukrainy lub od granic tureckich), lecz żaden się jeszcze nie wrócił. —

Prócz 4000 w Warszawie, całe polskie wojsko przeszło do Kościuszki. —

Nieprzyjaciela mam przed oczyma w Warszawie, drugiego w krakowskim, trzeciego w Litwie. — Pieniądzy i prowiantów wcale nic. — Wszystko, co donoszę jest prawdą najistotniejszą, a jeżeli ten ogień buntowniczy dalej się rozszerzy, nie nie poradzimy, chyba świeżymi i wielkimi korpusami.

NB. Kopią tego doniesienia posyła Zubowski, jako też i następującego stanu wojska całego.

Stan wojska rosyjskiego w Koronie.

W Warszawie.

1 pułk kozacki pułkownika Denisowa	500 ludzi.
Kozaków konwojowych	100 —
Lekkokonnicy Charkowski 6 szwadronów	700 —
Achtyrskiej 1 szwadron	100 —
Jamburskiej 1 szwadron	100 —
Jegrów konnych	100 —
Konnicy	1600 —

4 bataliony grenadyerów Kijowskich	3000 ludzi.
4 bataliony grenadyerów Sibirskich	3000 —
1 batalion jegrów Ikaterynosławskich	500 —
Artyleryi 20 armat.	

Summa głów w Warszawie 8100 —

Pod komendą Demisowa.

Duńskich kozaków niekompletowych mocno trzy pułki	600 ludzi.
---	------------

Huzarów Worońskich 6 szwadronów	800 —
Dragonów Smoleńskich 6 szwadronów	800 —
— Achtyrskich 5 —	600 —
— Jegrów 1 —	140 —
Konnicy	2940 —

Pułku Uchlickiego 10 rot	1000 ludzi.
— Nowogrodzkiego 10 rot	1000 —
Ikaterynosławskiego korpusu Jäger-skiego dwa bataliony	1000 —
Białoruskiego 1 rota	100 —
12 armat.	

Summa głów 6040 —

Pod komendą Chruszczewa.

Duńskich kozaków	200 ludzi.
Karabinierów Jamburskich 3 szwadronów	400 —
Jegrów konnych 4 szwadrony	500 —
Konnicy	1100 —

Pułku Neporowskiego 10 rot	1000 ludzi.
Ekaterynosławskiego jegrów 1 rota	100 —
6 armat.	

Summa głów 2200 —

Pułkownik Arapow, w Warce pod Pilicą.

Kozaków	50 ludzi.
Jamburskich karabinierów 2 szwadronów	200 —
Konnicy	250 —
Ekaterynosławskich jegrów 3 rot	300 —
Summa głów	550 —

Apraxin pułkownik nad Pilicą.

Kozaków	100 ludzi.
Smoleńskiej dragonii 4 szwadrony	400 —
i 2 armaty.	
Konnicy	500 —
9 rot pułku Kozłowskiego	900 —
1 rota jegrów Białoruskich	100 —
Artyleryi 4 armat.	
Głowy	1500 —

Nad Wisłą.

Katarynosławskich jegrów 4 szwadr.	400 ludzi.
Kurskich muszkietierow 10 rot	800 —
4 armaty.	

Summa głów 2700 —

Rekapitulacya komend rossyjskich znajdujących się w Koronie.

W komendzie Igelstroma głów	8100	armat 20.
— Denisowa —	6040	— 12.
— Chruszczewa —	2200	— 6.
— Arapowa —	550	—
— Apraxima —	2700	— 10.

Summa głów w Koronie 19590 armat 48.

Stan wojska rossyjskiego w Litwie.

Cycyanów w Grodnie.

Kozaków	300 ludzi.
Karabinierów Irmalandzkich 2 szw.	200 —
Konnicy	500 —

St. Petersburgskiego grenadyerskiego pułku rot 6	500 —
Rewelskiego rot 8	700 —
Artylleryi armat 20.	

Summa głów 1700 —

Golaczew major w Grannym.

Kozaków	50 ludzi.
St. Petersburgskiego gren. 2 rot	200 —
Kozłowskiego muszketyerów 1 rota	100 —
Armata 1.	

Summa głów 350 —

Major Tolì w Nowogródku.

Duńskich kozaków	50 ludzi.
Irmalandzkich karabinierów 2 szw.	200 —
St. Petersburgskiego grenadyerów 1 batalion	500 —
2 armaty.	

Summa głów 750 —

Makarow podpułkownik w Słonimie.

Irmalandzkich karabinierów 1 szw.	100 ludzi.
St. Peters. grenadyerów 1 batalion	500 —
<u>Summa głów</u>	<u>600 —</u>

Major Hertzberg w Kownie.

Irmalandzkich karabinierów 1 szw.	100 ludzi.
Ruselskiej piechoty 4 rot	400 —
<u>Summa głów</u>	<u>500 —</u>

Arseniów w Wilnie.

Kierejowa kozaków	300 ludzi.
Piechoty Skapskiej 10 rot	800 —
— Narwskiej 8	700 —
Armat 10.	

Summa głów 1800 —

Major Hamper w Żyźmorach.

Kozaków	20 ludzi.
Pułku Narwskiego 2 rot	200 —
<u>Summa głów</u>	<u>220 —</u>

Rekapitulacya komend rossyjskich znajdujących się w Litwie.

Komenda Cycyanowa głów	1700	armat 20.
— Golaczewa —	350	— 1.
— W Nowogródku	750	— 2.
— W Słonimie —	600	
— W Kownie —	500	
— W Wilnie —	1800	— 10.
— W Żyźmorach	220	

Summa głów w Litwie 5920 armat 33.

W tychże także depeszach donosi Igielstrom Imperatorowej o odebrany rozkazie uśmierzenia buntu, i oddania Węgierskiego do sądów kryminalnych, i przyłącza akt Kościuszki. —

Reszta depeszków przejętych od komendy JP. Eydziatowicza, same prywatne zamyka w sobie korespondencye. —

III.

Wiadomość o całkowitej artylerii rossyjskiej, która częściami to jest dywizjami, znajduje się przy wojskach rossyjskich, będących tak w Koronie, jako w Litwie. Wiadomość ta jest wyciągniona z raportu generała artylerii rossyjskiej, przesyłanego do Alexandrowicza Żubowa, przełożonego w Kriegs-kommissoryacie rossyjskim. —

W wspomnionym raporcie nie tylko wszystkie rangi i osoby na nich będące, ale imiona i nazwiska gemejnow wyszczególniają się.

Data tego raportu jest takowa:

12. April naszego kalend. roku 1794.
1. April ruskiego kalend.

Z Warszawy.

Głów korpusu artylleryjskiego i bombardyerskiego licząc w ogół znajduje się	3428
Armat 12 funtowych sztuk	25
Armat 6 funtowych sztuk	24
Jednoróżców czyli haubic sztuk	27
In summa jest armat	76

Koni w całym artylleryjskim korpusie znajduje się 1832. —

W końcu tego raportu donosi generał artylerii rossyjskiej, że 6 armat sześciofuntowych zabrali Polacy czasu batalii pod Wieleśznicą. —

IV.

Z depeszów przysyłanych od Barona Igielstroma do Petersburga, a przejętych przez komendę szefa Niesiolowskiego.

List barona Igielströma do księcia Repnina, datowany $\frac{3}{4}$ V. S. April 1794. z Warszawy z Autentyku ruskiego tłumaczony.

Najświetniejszy książę

Miłościwy Panie.

O zbuntowanej brygadzie kawalerii narodowej Madalińskiego miałem honor donieść Waszej Świątliwości. Pomnażająca się zaś codziennie niespokojność w tym kraju, zwiększając moje sta-

rania i przyczyniając niemało zatrudnień, gdy mi nie dozwoliła przesłać do Waszej Świątliwości w należnym czasie powinnego o tutejszych okolicznościach uwiadomienia; niniejszym tedy listem z zaciągniętego wyplacam się dług. —

Madaliński przechodząc przez nowe pruskie granice, poczynił różne w nich złodziejstwa i gwałty; przeprawił się potem przez rzekę Pilicę i poszedł w województwa Sandomierskie i Krakowskie, gdzie poprzyłączawszy do siebie wszystkie bywse na konsystencji polskie wojska, pociągnął do Krakowa. Wczasie którym, dnia $\frac{13}{24}$ V. S. Marca zjawił się w Krakowie polski generał Kościuszko, i nazwawszy siebie Najwyższym Naczelnikiem siły Narodowej, ogłosił tamże wolność na kształt francuskiej rewolucyi. A po wykonanej przez miasto przysiędze, wydał do całego narodu i wojsk polskich manifest i akt powstania, (który tu przyłączam), napełniony prawidłami zgubnej terażniejszej nauki Francuzów. Animuje on wszystkich w ogół i każdego z osobna, aby się brali do oręża, dla postawienia Polski w poprzedniczój sytuacji, i zabezpieczenia jój całości i wolności. Buntownik ten błysnąwszy w oczach narodu i wojska, tak powabnemi przełożeniami, potrafił przy pierwszym kroku pociągnąć ku sobie kilka tysięcy tak wojsk polskich, jako i drobniejszój szlachty i różnych prostej kondycyi ludzi. Po takowem zdarzeniu zgromadziłem wojsko mojej komendy, i wyprawiłem jeden korpus onego ku Krakowu, a drugi utrzymuję w Warszawie; gdyż dostrzegłem, że i w Warszawie tał się duch zмовы, składający się z różnego rodzaju i stanu ludzi, a to dla wzniecenia w całym tutejszym kraju buntowniczego zapalu, i dla wprowadzenia tu owęj zgubą grożącej systemy Jakobinów. — Ba, co większa dostrzegłem, iż Warszawa była przeznaczona na początkowe odkrycie tój rewolucyi, do której gotowało się już miasto. — Jako to jawnie widzieć można z terażniejszój natrętności i hardości mieszkańców onego. — A że jeszcze utrzymuje się w niem spokojność, to jedynie dla

tego, że się znajdują teraz tu wojska nasze grożące miastu i przeszkadzające do wszczęcia zamierzonego buntu.

Ordynowane przezemnie do Krakowa (pod komendą general-majorów Denisowa i Tormasowa) wojska, już się po trzykroć potykały z buntownikami. — Dwa pierwsze razy były dla nas pomyślne; trzeci nie dalej jak o 5 mil od Krakowa zdarzony, (przy którym sam Kościuszko przewodniczył zgromadzonemu na to miejsce wojsku, i różnej chałastrze uzbrojonej w dzidy i topory, a prowadzonej do boju na wzór pijanych), jest dla nas pamiętnym niejakoś upadkiem. — Wszakże i nieprzyjaciół utracił tyleż, i został zaaglony rejterować się nazad do Krakowa, dla pokrzepienia siebie nowymi siłami. Dla czego odłożyć musiał zamiar swój dążący do odkrycia dla siebie drogi do Warszawy. —

Ponieważ już to jest rzeczą najwidoczniejszą, iż ogień buntu wziął tu taką moc, że niema innego środka do uciszenia onego, prócz zbrojnej siły, (a ja mając niedostateczne wojsko pod moją komendą będące, musiałem je ściągnąć ze wszystkich miejsc, na których konsystowało w Polsce, z czego skorzystać mogą Polacy i przywieść do skutku rozsiane po kraju szkodliwe hasło Kościuszkowe), uwiadomiłem przeto o tem komenderującego wojskiem rossyjskiem rozlokowanym w nowo przyłączonym od Polski do Rosyi kraju JP. generała lieutenanta Derfelda, i prosiłem go, aby mi nadesłał do Polski jaką część wojska z pod swojej komendy. — O czem jużem po dwakroć Imperatorowej JMci najpoddanniejście moje uczynił doniesienie. —

Litwa chociaż równie zarażona tymże jadem, jaki się tu rozszerzył; atoli po dziś dzień dochodziły do mnie wiadomości, że jeszcze tam wszystko jest w cichości i spokojności. — Jednakże teraz odebrany z Kowna raport, i od królewieckiego gubernatora generała Brunerka do rezydującego tu pruskiego ministra Bucholca uwiadomienie, którego mam honor przesłać przy tym liście kopie, dla lepszego oświecenia się w tej

rzeczy) donoszą mnie, (co i Wasza Światłość z tych papierów dostrzedz może), że już i w całej Zmudzi płomień buntu gotowy jest do wybuchnienia, i bez wątpienia w tych dniach na jaw się okaże. — W Litwie mam całę niewiele wojska, — Grodno i Wilno częścią onego zajęte, a w Kownie są tylko dwie rotę piechoty i szwadron karabinierów, a zatem po całej Zmudzi nigdzie ani duszy rossyjskiego wojska niema. — Pruskiego wojska i tu całę mała jest liczba, a tam wcale nic się onego nie znajduje.

W takowych zostając okolicznościach, zaaglonym się być widzę, najpokorniej Waszjej Światłości donieść i prosić, ażeby, ile będzie można, oddzielono z pod komendy Waszjej Światłości, i zadysponowano temu wojsku dążyć spiesznie do Litwy w zamiarze zajęcia Zmudzi dla przeszkodzenia tam buntowi. — Ja się cięszę nadzieją, że Wasza Światłość dla dobra służby, nieodrzuci tej mojej prośby bez satysfakcyi, i że uwiadomisz o tem tego, który z szczerem szacunkiem i z należytą sybmissją ma honor być Waszjej Światłości Miłościwego Pana najpokorniejszym sługą

Baron Igielström.

NB. Numer tego listu jest 62.

Tłumaczenie przyłączonych kopii niemieckich do listu barona Igielströma.

1. List Brunerka do ministra pruskiego Buchholca, datowany 10. Kwietnia 1794. z Królewca.

Z raportów przychodzących do mnie z pogranicza, uwiadomiony zostałem, iż Polacy w Litwie skłaniają się do buntu. Nasze zaś granice z tą prowincją stykające się, bardzo słabo znajdują się być opatrzonemi, gdyby do tej rewolucyi przyjsz miało. Przymuszony tedy jestem JW Panu o tem donieść, abys w tej materii raczył mieć konferencyą z baronem Igielströmem, dla powzięcia wiadomości, jak wielką liczbą wojsk rossyjskich może być osadzona Litwa, i gdzie one stoją,

jakićj oraz pomocy od nich w zdarzonym przypadku mógłbym się spodziewać. Bardzo wiele bowiem zawisło na tem, abym jak najrychlejszą w téj rzeczy miał wiadomość, a to już dla postępowania w moich zamiarach, już dla oszczędzenia niepotrzebnych kosztów JKMości. Która to rzecz by tem lepiej rozpoznana być mogła, przylączęm kopią listu z pogranicza do mnie pisanego. I oczekiwając jak najprędszój odpowiedzi, zostaję z największem uszanowaniem

Brunerk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

K R Y T Y K A.

Pamiętka z Krakowa. Opis tego miasta i jego okolic przez Józefa Mączyńskiego z rycinami i planami, w Krakowie nakładem i drukiem Józefa Czecha 1844. roku in 12. Cx. I. 227. — Cx. II. 402. —

Od niejakiego czasu pogodniejszy błękit nad niwą literatury ojczystej rozwijać się poczyną — czujemy już ważność historyi i starożytności naszego kraju, zwolna poznajemy rozległe prowincye ogromnego niegdyś państwa, dowiadujemy się z radością o piszącej się wielkiej Jeografii fizycznej Polski, widzimy jak Kraszewski, Przechdziecki, Jucewicz na wschodzie, a Racyński na zachodzie podróżują po kraju, i ciekawe o nim podają opisy. W Lipsku i jeszcze gdzieś dalej pisze się i drukuje Jeografia Polski, pierwsza na mniejszą, druga na większą wymierzona skalę. W Warszawie Baliński i Lipiński odważyli się na opis całej Polski, a choć wiele błędów porobili, wiele miejsc ważnych popuszczali, lub mimochodem wspomnieli, przecież łamiąc wszelkie przeszkody, pracowite i użyteczne wykończają dzieło. W całej literaturze budzi się jakiś popęd historyczny — rozczytujemy się dziś w owych księgach familijnych spadkiem na syny i wnuki przechodzących, które ojcowie nasi, otarliwszy z ciepłej jeszcze krwi odpiętą szablę, prawie stojący i na dorywczo, jako Cezar swoje komentarze pisali. Nie idziemy naprzód, ale wpatrujemy się starannie, jak dalekośmy zaszli — i słusznie, bo też w obecnym czasie, chwili spoczynku, tylko przeszłością zajmować się przystoi. Wszędzie najwięcej mają pokupu stare pamiętniki, albo książki historyczne. W takiej więc ogólnej umysłów dążności z radością powitaliśmy docho-

dzącą i nas wiadomość (acz w odległym zamieszkałym miejscu) o wyjść mającym nowym Opisie Krakowa od kilku lat zbieranym i gotowanym. Słyszeliśmy o układzie samego dzieła, od takich, co byli przytomni całej niejako jego historyi rodzenia się i dorastania. Nakoniec, w Krakowie po wszystkich rogach ulic, sążnistemi afiszami, wyjście z druku oznajmiono. Z ciekawością niepodobną do opisaną, wzięliśmy do ręki ten kwiatek, miłą niezabudkę ojczystej niwy, ten wieniec kłosek na krakowskiej grzędzie zebranych. Ryciny wedle ogłoszeń afiszowych w najpierwszych zakładach litograficznych robione, mają upiększać zewnętrzną postać dzieła — oto wszystko, cośmy się dowiedzieli, zanim książka wyszła na świat. Wszakżeż nie podziwienią naszego nie opisz, które nas przejęło, skoro tytuł przeczytaliśmy przez Józefa Mączyńskiego. Zaiste ukazał się nam w owej chwili Pan M. w postaci kawki Fedrowej, która się w pawie upstrzyła pióra. — Tak ją, jak Pana M. próżność, że się inaczej nie wyrażymy, do tego stopnia zaślepiała, że zapomniała o właścicielach, co lada chwila mogą przybyć i z kradzionych piórek obrać, zostawiwszy we wstydzie śmiesznego samochwała w oczach Jowisza. — Jaktó! to dzieło tylu autorów i autorów — tylu literatek i literatów, tylu ojców i matek, za przyczynę swego istnienia liczące, ma być przez Pana Mączyńskiego napisane. Nie zaploniłże się autor, czy wydawca, czy redaktor, (bo już nie wiemy, jak go tytułować) w chwili, kiedy imię na tytule podpisywał — nie pomyślałże, że może znajdą się tacy, którzy odkryją jego sromotną próżność, którzy dokładnie wiedzą i powiedzą o każdym ruchu i postępie tej spekulacyi, jakże się wówczas okaże w oczach publiczności?

Kiedy przed dwóstem laty z górą wydał Gwagnia swoją kronikę, a Strykowski ogłosił, że to jest jego dzieło, że dał je tylko Gwagninowi do czytania, a on tak sromotnie z nim postąpił, acz to wszystko nie prawda była, oburzenie powstało niesłychane, nazywano Gwagnina plagiaruszem, oszustem!... Podobnie przed kilkoma laty sztychono głośno z Dmóchowskiego, kiedy ten lichym pieniędzem okupione tłumaczenia Maleckiej, własnem podpisem za swoje udawał i bez potrzeby, mogąc sam lepiej tłumać, tumaniał publiczność. Tak zawsze publiczność nasza jeszcze za nadto drażliwa, na samą wieść o podobnych oszustwach jawnie się oburzała. Przodkowie nasi w druk jako w słowa X. Kaznodziei wierzyli, nie mogąc pojąć, iżby mógł się znaleźć ktoś taki, coby albo nieuctwem, albo próżnością zawodził; — nie rwano się też wówczas tak do pisania, nie robiono spekulacyi na książkach, więcej się uczono, a mniej rozprawiano, tak, że możeby nie jednego dzisiejszego autora do parwy, albo infimy jeszcze odesłano. —

Zmieniły się czasy, zmieniła się postać rzeczy, nikną przesydy, dziś P. Mączyński nie wstydzi się podpisać swe-

go nazwiska, jako autora na książce, którą pisała Pani C. pisał ks. J. ks. W. P. — P. Z. P. J. K. — P. M. M. — P. T. B. Z. — P. M. P. — P. W. — P. K. M. — i Bóg wie nie kto jeszcze; na książce, którą kto był żył, a pisać umiał, pisał i z prawa, jakimś ułamkiem autora nazywać się może. Czyli ośmieli się przeczyć temu Pan Mączyński, czyliż zada słowom moim fałsz, czyliż odezwie się, czemuśmy imion nie wypisali, przytaczając zarazem, w kim każda cząstka tego dziecięcia ma swojego prawdziwego ojca. Bądźmy ostrożni! utwierdzimy przeto czytelnika niezbitemi dowodami o prawdzie naszego twierdzenia, atoli nie obrażając delikatności autorów i autorek, którzy woleliby może, by ich imiona były zatajone, zaręczamy, że ani ich nazwisk, ani ich prac, nie odkryjemy, chyba w takim tylko razie, gdyby P. Mączyński odporną odpowiedzią do tego nas zmusił. Jeżeliby więc jeszcze Sz. Wydawca niewinności swej dowodzić ośmielił się, my słów naszych wyszczególnieniem nazwisk autorów, ich pracy, a nawet sposobu jej nabycia przez Wydawcę bronić będziemy musieli, a wówczas jeżeli tem autorów dotknijemy, nie nam, ale P. Mączyńskiemu winę przypisać należy, bo i zabójstwo w obronie własnej popełnione nie jest zbrodnią, ani nawet występkiem. Na teraz w tym przedmiocie kruszymy już pióro, ostrzegając, że cokolwiek w dalszym przeglądzie mówić będziemy do autora, to stosować się ma do P. Mączyńskiego, który pracy tej dał firmę i za błędy jej jest odpowiedzialnym. *a)*

Nie możemy zaprzeczyć, że tytuł wcale szczęśliwy i wabiący, wydanie piękne, mianowicie Tomu Igo, bo drugi odmiennie drukowany z interliniami, (w skutku czego na obszerności zyskał) pierwszemu wiele ustępuje. Karta geograficzna na początku T. Igo umieszczona, w miniaturze dawnej Friedlejnowskiej, wszystkie jej zalety i błędy dochowała. Slabiutkie, ledwo z pomocą szkła dojrzane rysy, mają oznaczać pruskie i polskie gościnie. Atoli naj-

a) O ile zarzut uczyniony przez autora tego artykułu Panu Mączyńskiemu jest słuszny, lub nie, Redakcyja Orędownika osądzić tego nie może; tyle jej tylko wiadomo, że P. Czech przed kilku laty mając zamiar wydać nowy Opis Krakowa, wezwał do tej pracy kilku Literatów, polecając im szczególne pomniki, kościoły i t. d. do opisanja. Jeżeli więc ich prace, choć tylko jako materiały do niniejszego Opisu użyte zostały, winien był Sz. autor na samym wstępie ostrzedz o tem publiczność.

Przyp. Redakcyi.

większe niedbalstwo i pospiech jawi się w napisach miast i wsi, które nie wiedząc z pewnością, gdzieby stać im należało, po całej karcie blakają się biedne. Tak podpis Chrzanów znajdujemy przy mieście Trzebini, a ta ostatnia wraz z n. Nowejgóry, precz aż pod same granice królestwa podsunęły się, jakby na tamtą stronę przeszwarcować się chciały. Po nad Krakowem widzisz jedną wieś Prądniki. Rzeki z biegiem przerywanym; wszystko dowodzi, że mappa ta umieszczona ku ozdobie książki, ale nie ku pożytkowi czytających. W Tomie I. znajduje się: Przegląd dziejów miasta Krakowa, o którym śmiele rzec można, że jak najobszerniejszą jest częścią całego dzieła, tak też najwięcej w nim ma wartości i zasługi. Ocenienie jego dłuższego czasu i większego miejsca wymaga, tu tylko oświadczam, że za pracę tę rzetelną wdzięczność winniśmy Sz. autorowi, którego nazwisko na teraz zataję. A lubo znalazłyby się usterki, albo domysły za prawdę udawane, *) wszakże całość nie małej nauki i pracy dowodzi. —

Następuje dalej wyciąg z Jeografii politycznej miasta Krakowa, gdzie na str. 179 czytamy, jako rzeka zwykle Chechło mianowana, zowie się Hekło (?), na 180 prócz Chrzanowa, Trzebini, Nowejgóry, nie znalazł autor żadnego miasta w okręgu, nie pomnąc, że i Jaworzno de jure, a Krzeszowice de facto do rzędu miast policzyć się mogą; dziwi nas to opuszczenie, bo w innem miejscu autor zanadto szczodrym w szczegółach się okazuje, i tak na str. 189 napotykamy wykaz rzemioł, który bardzo przywoicie w wielkiej Jeografii mógłby się pomieścić, ale w pamiętce z Krakowa żadnej milej nie zostawił pamiętki.

*) Tak np. nie masz pewności, że Zygmunt III. roku 1609. przeniósł się z Krakowa. Zaczął już ów król od r. 1590. zamieszkiwać w Warszawie. • W regestrach podskarbiego, znalazł Ignacy Zagórski następujące szczegóły: dnia 8. Marca 1596. roku wyjechał król z królową i całym dworem z Krakowa do Warszawy, gdzie przybył 18. Marca. Rzeczy królowej na trzech statkach spuszczone były Wisłą. Gdy Zygmunt III. udał się do Krakowa na pogrzeb ciotki swej królowej Anny w Październiku t. r., znaczne reparacye na zamku warszawskim poczynione zostały. Wrócił król do Warszawy dnia 22. Listopada t. r. — Zdaje się, iż od tego czasu poczęła już być Warszawa stałą rezydencyą króla; dwukrotne bowiem zgorzenie zamku krakowskiego 1595. roku i dziedzictwem spadłe szwedzkie berło, spowodować mogły Zygmunta do obrania Warszawy za stolicę, jako bliżej Szwecyi będącą. • Star. Polska Bal. i Lip. II. 45. • (Ciąg dal. nast.)

OREDOWNIK wychodzi co tydzień w Poniedziałek. Prenumerata półroczna wynosi 9 Złtp. Prenumeratę na Orędownik przyjmuje tylko KSIĘGARNIA NOWA i wszystkie król. pocztamty.